

DJABEŁ

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem: *Redakcja lub Ad-
ministracja „Djabła” Kazimierz Nr. 23.*
Rękopismów nie zwraca się, ale by-
wają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.



W umieszczeniu ogłoszeń pośre-
dnicy: *G. L. Daube & Comp. Cen-
tral Annoncen Expedition Frank-
furt a. M.*

Przedpłata kwartalna:
w Krakowiezłr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczechmarek 2.—

W stuletnią rocznicę Konstytucji 3 Maja.

Błysnął dzień święty... dzień chwały Narodu!
Do Piastowego starej Polski grodu
Anioł miłości zsunął się z niebiosów,
By słuchać pieśni, z serc wybiegłych głosów —
I do serc onych wyrzekł: „Macierz wasza
Jest dziś szczęśliwa, bo w niebo się zgłasza
Jej syn najmłodszy, który był niemową,
A dziś przed tronem Boga złożył słowo:

„Weź w swą opiekę Macierz naszą biedną,
A Jej tak miłem jest to słowo jedno,
Że tu się zjawiam, bym Jej zaniósł w niebo
Wszystko, co waszych serc ujrzę potrzebą!
Więc mówcie każdy, co w dniu świętym tyle
Żywicie w sercach — ja niebios uchylę!“ —
Wtedy zaczęli wysłańce tysięcy
Składać życzenia miłości dziecięcej.

W imieniu ludu wielkopolskiego.

Gdy nam przed wiekiem zabłysła jutrzeńka,
A naród w niebo siał pienia radosne,
Gdy wszystkich stanów bratała się ręka,
W życiu narodu odezwano wiosnę,
Która kres kładła braterskiej rozterce,
Jednako do się tuliła swe dzieci,
Każdego wolnem uczuło się serce,
Równych Polaków ujrzał Maja Trzeci.

I wiek przeminał... spojrzymy za siebie:
Niezabliżnionych ileż ran zostało?
Chmur olowianych hordy wciąż na niebie,
Z rak synów łańcuch rani Matki ciało.
A piętno straszne świeci na ich czole,
Że sami Polskę rozdzierają w ówierci,
A wraża prawda wciąż ich w oczy kole:
Że sami własnej wyglądają śmierci.

Na polskich duchach haniebne kajdany,
Rozterki bratniej ścieśniają się pęta —
Bo czyż zrównane są dziś wszystkie stany
W myśl wiekowego Konstytucji święta?
Bo naszą głębę niezgoda wciąż orze,
Zremy się ciągle i coraz zażarciej,
Swych własnych celów nikt rzucić nie może
I wciąż jesteśmy wśród siebie rozdarci.

A zamiast wszyscy pod skrzydła miłości
Ojczyzny naszej chronić się pospołu,
Chwytamy chętnie rzucone nam kości
Niezgody, spadłe z naszych wrogów stołu...

A każda warstwa ma odrębne cele,
Równych z równymi dziś w narodzie niema
Ojczyźnie każda z ciernia łożę ściele,
I zamiast wiosny... w Polsce ciągną zima.

Narodzie polski!... Niechaj z twego lica
Spadnie zasłona!... Wszakże widziś jasno,
Że dzisiaj w Polsce jeszcze Targowica,
Że łono Matki ręką prujez własną.
Szarpiesz to łono... a tyś z niego przecie
Wyszedł i byłeś zwycięzki i dumny,
Słyszysz, że głoszą wyrodki po świecie:
Dla Polski miejsce wśród zimnych ścian tru-
[mny!]

O ludu Polski!... Zbudź się z zaślepienia
I krzywdy własne złóż Matce w ofierze —
I puść w niepamięć rozterki cierpienia,
Pod sztandar zgody przygarnij się szczerze.
Na przepaścistem stojąc dziś urwisku
Niech równy z równym pozna się na nowo,
W jednym, jedynym braterskim uścisku
Na wieczną równość dajmyż sobie słowo.

Gdy tak Maj Trzeci opromieni czoła,
Gdy pozbedziemy się niezgody trądu,
O! wtedy nikt nam zaprzeczyć nie zdoła,
Że Polak godny wolności i rządu.
Lecz się wstrzymajmy na otchłani brzegu,
Z której już niema możności powrotu,
Równi z równymi staśmy do szeregów!
Narodzie Polski! Hej orły!... do lotu!

Nie gwałt i mordy niech będą zapłatą
Za nasze krzywdy i za nasze rany,
W miłości bratniej wciąż pracujmy na to:
Wrogom duchowe nałożyc kajdany.
A wtedy chyba Boga będzie wola,
Że ścieśniające rozsypią się wały,
Że otoczony wolną aureolą,
Wypłynie w niebo wolny Orzeł Biały.

A. I.

Echo z Litwy.

Smutno, tęskno w naszej Litwie
W oczach naszych łąza się kręci,
Gdy wspomnimy, że przez wroga
Myśmy od was dziś odcięci.

Ale duchem myśmy z wami,
Polsce zawsze wiernie dzieci,
Chocóż z nas sąsą krew wampiry,
Lecz nadzieja wciąż nam świeci.

Bo przyjsze musi ta godzina,
W której zginie Moskwy zgraja,
Święcieć będziemy wtedy razem
Święty dzień Trzeciego Maja.

A tymczasem z naszych borów,
Z naszej Litwy ukochanej,
Szle braterskie pozdrowienie:
„Wiwat Polski Ludy, Stany!“

Żubr.

Od mieszczan.

Po krwawym proteście rycerzy od Baru,
Co zdradzie nie siłę ulegli —
Choć ziemi urwano z pod Polski sztandaru,
Synowie pod znak ten wciąż biegli.
A znak ten z Chrystusa zespolił się znakiem,
Bo naród był męczon za wiarę!
Więc biały się orzeł i Ducha stał ptakiem
Narodu, co szedł na ofiarę.

Nie próżno krew pada, nie darmo duch leci
Męczonych za prawdę milionów;
Duch w niebie anielstwem, tu myśli skłą świeci
Spłodzonych w boleści od zgonów!
Boleści te wszakże, gorycze bezprawia,
To skrzydła dla ludzi, co wierzą;
Im silniej się niwa ojezosta okrwawia,
Tem mocniej nas łączy z Macierzą.

Toż patrzcie: młodź rośnie, dojrzewa, a z młodzi
Mężowie i serca i ducha:
Badają swój naród, badanie to spłodzi
Czyn wielki, co światłem wybucha.
Badanie to spłodzi, co **prawda**, więc **prawo**
Na słowach Chrystusa oparte,
Że **wolnym** być winien, kto karmion jest strawą
Książ świętych, co męką otwarte.

Pytają **serce** własnych, narodu przeszłości,
A tam im Król Wielki przyszłwieca,
Co kmiści mieć kazał w synowskiej miłości,
Bo wielką jest mocą — moc kmięca.

Pytają przyszłości, a ona im rzece,
Że **Każmierz**, co grody murował,
Nie mniejszą o grodzkich chciał synów mieć pieczę,
Bo wszystkich zarówno miłował.

I jeszcze raz w przeszłość, gdy spojrzą na cnoty
Rycerskich obrońców Ojezyny,
To widzą i Słowa i Czynu wiek złoty,
Bo chwałą największą tam bliżny;
Bo nikt tam dla cehów, dla podłych choć było
Nie użył z nich **Liberum veto!**
Aż cnoty ubóstwo tę wolność skaziło —
A skaza wszeczłego podnięta.

•Więc wolność bez ładu jest piekiel odmgtem!•
Tak rzekli przed wiekiem ojcowie —
•A wolność nierówna nie dziełem jest świętem
I próżno ją «złotą» ktoś zowie,•
Tak rzekli, i rychło już jutrznia zaświta,
Bo prawdę zdobyli w cierpieniu!
A naród ich za to wesele powita,
Że w bożem wytrwali natchnieniu.

I witał też naród to dzieło ze łzami,
Lecz łzy te płynęły z radości;
A dla nas to dzieło wciąż błyska ogniami
Przeświętej praojcowi miłości.

I zarzyć się będzie aż iskrą rozbłyśnięcie,
Jak dalsze ognio wiłaucha!
A **ładem** już pojedźcie, więc mocą zaświeńcie
Nad czynem i serca, i ducha!

Potęgą w lat sto już, brzmi dzieło ich trudów,
Bo dziełem miłości i wiary!
Co one raz stworzą dla ziemi tej ludów,
Nie zniszczą i groźne nam cary!
I wiecznie już pojedźcie iskierka ta Boża
Z praojcow na łona pradzieli,
I wrogom jak piorun — a nam jako zorza
Praw prawdą w odmgętach dziś świeci!

Na dzień tretého Maja.

Dzwony dzwonił, a w nas sercia
Jako dzwony byjut,
Byjut dzwony, byjut sercia.
Słozy z ocz sia lyjut,
I mołeben w horu plyne
I z ruskoho kraju:
Wytaj nam ty dniu wełykyj,
Wytaj tretyj Maju!
Oj wełyki, oj wełyki,
Boże nasz i hrihi,
My ich zmyjem, my ich zmažem,
My z pid chłpsoj strihy.
Whłań Ty, Boże na nasz narid
Z neba wysokoho
My Tia mołym, my Tia prosym —
W deń Maja tretého.
W dniu „tretého“ sojm wełykyj
Poriwnał wsi stany —
I mieszczany mały prawa
Ti sami szczo pany,
I o chłpach ne zabuły,
O mij Boże myłyj!
Wsio to potom nasz i wrahy,
Wsio to skołotyły!
I nenawist i nezhdou
Pomiż nas wszeczepyły,
I czerez zlist dwa narody
Bratni rozdwoily —
O daj zhdou myłyj Boże,
Oj prowad do raju —
My Tia prosym — my błaħajem
W tim dniu tretym Maju.
Myłyj Boże! nechaj zhdou
Meży namy bude,
Naj nas bilše ne kołotiat
Żli i pidli lude.
Naj Tia Boże wže raz skruszat
Ti nasz mołytwy:
I daj dobro wže dla Polščy.
Dla Rusy i Łytywy.

W imeny hałyckoj Rusy
Iwan Witulskij

Z Kongresówki.

Witaj dniu wielki i chwałą okryty!
Witaj rocznico ludu wskrzeszenia!
Witaj dniu w sercach Polaków wryty!
Witaj rocznico Polski zbawienia!

Sto lat minęło, gdyśmy popchnęli —
Nowemi tory losy ludzkości;
Gdyśmy kraj cały okupili chcieli,
Dając mu prawa jednej miłości.

Sto lat minęło — to wiek już cały!
To czas co wrył piętno niedoli.
Wszystkie nadzieje w piersiach skończyły,
Pod biczem żyjemy w ciągłej niewoli.

O! dniu wielkości narodu mego!
Złota jutrenko na wspomnień błękiecie!
Użyj nam wszystkim zapału swojego
Dodaj nam siły — lub zabierz to życie.

Spojrzyj się na nas — dzieci rycerzy —
Którzy miecz polski wstawili!
Spójrz na potomków polskich żołnierzy:
Oto się w trupy zmienili.

Dzisiaj hańbieni najezduym wrogiem.
Wolne tak niegdyś schylamy głowy,
Milczym i stoim — przed jego grogiem,
Gdy nam skuwają serca w okowy.

O dniu wielkości! zeslij nam ciepła!
Niech w piersiach zdrga zapal młodzieńczo!
Niechaj krew polska, co w żyłach skrzepła,
Zbudzi to życie, i życiem wieńczy.

Życiem — lecz wolnem dawną wolnością.
Swobodą uczne rycerskimi czyny.
Jedną i wielką świętą miłością
Jakie mieć winni polskiej ziemi syny.

O dniu wielkości! natchnij nas męstwem,
Byśmy upadli podnieśli czoła; —
A jeszcze ucho zabrzmi zwycięstwem.
Bo Naród dzisiaj bratniej zgody woła!

L. M. K.

Mazurek.

Tli się jeszcze w piersiach naszych,
Co iskrzyło przed stu laty,
I wre zapal w duchach laszych
Mimo Sybir, kazamaty —
Wiwat Maj! Trzeci Maj!
Rozum wrogom Boże daj!

Niech sikawki stańczykowskie
Gaszą Znicze i płomienie!
To nie umrze, co w nas boskie
I zejdzie święte nasienie!
Wiwat Maj! Trzeci Maj!
Mimo wszystkich w Polsce zgraj.

Każdego Trzeciego Maja
Rzeżwim ducha uroczyscie,
Wspominamy Kołtąja
I tych, co to rzeczywyscie
W Trzeci Maj Polski kraj
Przemienili w istny raj. —

Niechaj jasny piorun trzaśnie
I w Krzyżaki i w Mongoły,
W trąbę niech raz puszczą baśnie
Tak wsteczniczki jak warchoły!
Boże daj — Polsce raj!
Wskrześ nam dawny Trzeci Maj.

Nie rzekajmy się nadziei,
Żywiąc w sercach miłość, wiarę,
Przyjdzie na nas czas z kolei,
I wzniesiemy w górę czare,
„Wiwat kraj — Ziemi raj —
Wiwat — wiwat trzeci Maj!!“

B—c

W imieniu tułaczy i Sybiraków.

Sto lat minęło od tej chwili błogiej,
Kiedy wśród burzy grożącej, złowrogiej,
Co miała zniszczyć owoc wieków pracy.
Tryumf święcili u siebie Polacy; —
I choć się zdawał poprzysiądz świat cały
Na Polski zgubę, wieniec polskiej chwały,
Z którym złożyli do trumny Ją, biedną,
Zwiększył się jeszcze o gałązkę jedną...

Zadrzał wrogi myśląc, że ofiara
Zrząk ich łupieżnych wymknąć się stara.
Tak, jak drzy zbójca, kiedy nocne cienie
Przedrą przemocą pierwsze dnia promienie...

Zdwoili pracę swą niezbyt chwalebną,
I zanučili Polsce pieśń pogrzebną,
I o Jój trupa dobijali targu...

Ale w rachubach swoich się zmylili;
Gdyż Ona żyje jeszcze do tej chwili
A nie zginęła — tylko jest w letargu!
Przedzej czy później — jednak zeń powstanie...
A to nastąpi, gdy będzie... świtanie.

Widziałeś słońce w zachodu godzinie,
Kiedy wygląda nad gałęzie lasu?...
Raz jeszcze błysnie, a potem zaginie.
Zachód podobny do owego czasu.
Ostatnie błyski — to jest „Trzeci Maja,”
A drzew gałęzie — to mongolska zgraja.
Lecz tak, jak słońce czerwone promienie
Wysyła jeszcze, nim zapadną cienie,
Tak nasza ziemia krwιά się zrunieniła,
Zanim przemoży ciemność ją zakryła...
A na niej wzrosły tysiączne mogiły,
Co nam jak gwiazdy, wśród nocy świeciły.
Dziś już lat setka mija od tój chwili
Sto lat wśród nocy jużeśmy przeżyli.
Czy jeszcze wiele zostało z tój nocy?
Czy już się kończy?... Wszystko w Boga mocy!
Przez wgląd na upływ już całego wieku
Wolno nam tuszyć, że dzień niedaleko,
I że się nasza noc zbliża do końca,
Więc oczekujemy tylko wschodu słońca.

Głos żyda.

Pieśnią dumy i wesela
Serca wszystkie drżą.
Twarz się szczęściem wyaniela
I radosną iza.
Jedną myślą — lud zbratany,
Jeden okrzyk brzmi daleki:
Wiwat naród! Wiwat stany!
Wiwat kraj nasz ukochany —
Wiwat — w wieków wieki!

A w tych pieśniach, a w tym chórze
Bierze udział **Zyd**...
Nad nim wszędzie wrzały burze —
W Polsce jaśniał świt...

Ona lała w jego rany
Z macierzyńskim sercem — leki.
Dziś brzmi jego głos daleki:
Wiwat naród! Wiwat stany!
Wiwat kraj nasz ukochany!
Wiwat — w wieków wieki!

Gdy lud — z mężtwem bohaterów
Wroga pędził precz,
To przy boku kosynierów
„**Berka**” dzwonił miecz...
W boju — z żydem — lud zjednany
Razem walczyli... lał krwi rzeki...
Dziś brzmi żyda głos daleki:
Wiwat naród! Wiwat stany!
Wiwat kraj nasz ukochany!
Wiwat — w wieków wieki!

W imię Berka i Jankiela,
Których jest dziś dość:
Brzmi głos żyda: W dniu wesela
Precz niezgody kość,
Niechaj w sercach zajdą zmiany
Nie wypuści Bóg z opieki...
A w tej chwili niedalekiej
Krzykną żydy — chrześcijany:
Wiwat kraj nasz ukochany,
Wiwat w wieków wieki!

F. z rodu Jankla.

Z Ukrainy.

Każut lude, szczo szczęstlywa
Swityt nam hodyna,
Szezo z Moskwoju lipsze žytje
Maje Ukraina.
Ne dawajte nam wiry!
Lachy naszy braty!
Prosym Boha, szczo by mohli
W piwnycz Moskwu hnaty!
Koły Lach nam werchowodył
Lipsze buło w kraju,
Bałkom buw nam, taj wże dumaw
Win o Tretym Maju.

Prosym szczo by w Ukrainie
Wsiej buła sloboda,
Szczob przic wtykły wsiaki czwary
I bratnia nezhoda!
Ta wże dawno Ukraina
Podaje nam ruku,
Szczob wy skirsze skorotyli
Moskowskuju muku.
Koły złuczyteś wy z namy,
Bude nam jak w raju,
Ta i dumki pijdūt w nebo
Szezo o Tretym Maju!

Ukrainiec.

Pieśń stańczyków.

(*bo i oni przyszli*).

Jeszcze żyje Targowica,
Póki my żyjemy.
Co przodkom dała caryca,
I my dostaniemy.
Marsz, marsz stańczyki!
Przeгляд, Czas na czele!
Wodze naszej kliki:
T.....scy, P.....
Co wymyśliła ulica
Jubileusz w Maju,
Zburzy nowa Targowica
Z dawnego zwyczaju.
Nie szczędźmy trudu.
A działajmy zgodnie.
Oświatyu ludu
Zgasiemy pochodnie.
Walewski, Szujski i Bobry
Już nas nauczyli:
Ze każdy car był Pan dobry, —
Zli co z nim się bili.
Precz z marzeniami!
Niech młodzież nas słucha.

A sikawkami
Zgasimy w niej ducha.
Naprzód, naprzód straż pożarna!
Hej, konserwatyści!
Już wyrosły nasze ziarna.
Bóg rolę oczyści.
Hej, razem w pole!
Wypełnim kąkole.
Bo czysta przemoc:
Tylko Targowica.

Jęk z Podlasia.

Sto lat niewoli. Za okrzyk radości
Za dzwonów modły, za szpizow dźwięki
Płynie płacz rzewny przez Podlasia włości,
Słychać szczeł kajdan, knutowanych jęki.
Sołtyk za wiarę pierwszy w Sybir bieży,
Pierwszy przeznęgnął tę drogę krzyżową;
Szlak szarych burek, szlak barskich rycerzy,
Krzyżem poświęcił ran krew purpurową...
A sejm? Zamoyski nie szańbił pieczęci!
Nad ociemniałą nędzną partją cara
Jękneło echo: „Przekłęci, przekłęci,
Groby praocjów, Polska, bracia, wiara,
W sejmowej sali carskie imperjały!”
Protest — Wybicki przerywa narady,
Rejtan padł w progę bólem oszalały:
„Po moim trupie! nie dopuszczę zdrady!”

Dzień Trzeci Maja naród ze iza wita
Łączą się w uścisł kapoty, kontusze
Kołtają, Korsak, wielki Pilawita
W sejm czteroletni wicela Polski dusze,
Ból uszlachetni, zbrata wszystkie stany.
Szlachec, chłop, mieszczan przy sztabie
[w Sybirze

Ta sama szynel, nędza i kajdany,
Ten sam knut czarny zdrętwiały grzbiot liże.
Z nad chmary sępów, smutnej Targowicy,
Wylata orzeł górnych stońca szlaków.
Przez Wrzawy, Raszyn do Franków ziemię
Wraz z duszą Bogu zdał honor Polaków.
Biegną z Dąbrowskim za Alpy legiony.
Z mgły szarych głazów, z mórz błękitnych fali,
Płynie cień drogi, Polska bez korony,
Dla niej śmierć, walka, słońce mózg przepali.
Niegdyś słyły legie w sukmanach z kosami,
W pola Raclawic, jak gołębi stada,
A potem puszcze szarzały burkami,
Wiek, już wiek, Polska cierpi, walezy, pada,
Sto lat, jak Korsak skarb i wojsko woła!
Skarb nasz — ran bliżny, garść więziennej
[stomy.

Zgliszczce, ruiny do koła... do koła...
W lochach Nereczyńska złocistych brył łomy.
Wojsko — pacholeł i starzec przy tacze,
Młodzieniec skazan w areztańskie rotę,
Szermierze ducha zmarli na tułaczce,
To nasze wojsko, to nasze klejnoty.
Wiek, rok po roku krwawa świeci zorza,
Na krzyże mogił, białych brzoź koronę,
Królowo Polski, Rodzicielko Boża,
Weź nas, ach weź nas pod Twoję obronę.

Zora.

¶ Anioł rzekł: „Polsko! żadna moc piekielna
Nie zniszczy Ciebie. Jesteś nieśmiertelna,
Bo za kordonem **szlachta** — tu **mieszczany**
Lud w Wielkopolsce — te trzy bratnie Stany

Złączone zgodą, — to są podwaliny,
Co nie dopuszczą nigdy do ruiny!“
I odszedł w niebo — a wszędzie gdzie spojrzal
Widział, że naród w sercu nie zubozał.



Za królem do świątyni szli pasterze kraju,

I Potocki Ignacy — a Kiliński brywy

Zawołał: „Król z narodem! Błogosław nam Panie!”

Uwagi śledziennika.

Opowiadano mi, że przed laty był na Podgórzu burmistrzem jakiś dowcipny człowiek, który w czasach niespokojnych miał w kancelarji obraz wiszący na ścianie. — Na jednej stronie tego obrazka był wymalowany, jeżeli się nie mylę, Meternich, a na drugiej Kościuszko — i dowcipny burmistrz według okoliczności odwracał ów obraz raz na tę, drugi raz na przeciwną stronę. Kubek w kubek postępują tak samo stańczyki. — Widząc, że nie słumia chęci narodu uczczenia Konstytucji 3 Maja — i raptem wykuli odezwę wbrew przekonaniom własnym — (na której podpisał się wielu z niena leżących do ich obozu), a na której jabym się także sam podpisał, zastrzegając się tylko przed niejednem twierdzeniem, w którym posądzają niestłusznie obóz, do którego ja należę, o rzeczy, o których się nikomu nie śniło. Bądź co bądź odezwa dobra, jeżeli stańczyki uderzą się w piersi i wejdą w samych siebie — to może ona zbliżyć ku sobie przeciwne partie, a co na pożytek wyjść jej musiało.

W pierwszej chwili podejrzywałem tę odezwę, nie widząc na niej dwóch prowodyrów podpisanych, t. j. pana St. Koźmiana i pana Kacpra Mołęckiego — ale przestałem wątpić gdym zobaczył, że Tempus przebrał się za warchoła, zrzucił czapkę z dzwonekami i schował ją do garderoby stańczykowskiej, a wdział na głowę konfederatkę i polskie buty i nuż przyznawał się między wierszami niby do wspólnego ojcostwa tej odezwy — a rozbiegając ją podnosi wyrażenie, że Konstytucja 3 Maja była „aktem skruchy i postanowienia poprawy”. — Daj Boże Tempusiu, żebyś się ty i pan twój skłonił do owego aktu!

Przynajesz dalej „potrzebę postępu społecznego” i powiadasz dziś, że on się opiera nie na sychaniu drugich na dół... Aj! aj! to bardzo ładnie, lecz przypominajcie sobie wszyscy, co robiliście, co twierdziłicie wczoraj! Podnosisz ustęp, że „powinno się uznawać wolę całego narodu, a nie jednej części”. — a czemuż to stańczyki pracowali głównie nad tem, aby ich naród słuchał?

Twój mózg lokajski wpada dalej w stary nałóg pochlebiania swym panom, bo powiadasz, że ci, „którzy tę odezwę napisali śmiało przyznać się mogą, że przyjmują moralny spadek Konstytucji 3 Maja”, a któż go nie przyjmuje?

„Dziennik nasz (mówisz dalej) wyznawał zawsze wierność zasadom reformy 3 Maja”. Bój się Boga staruszkę, jakże ty możesz tak bezczelnie kpić sobie z narodu? Jeżeli ci których jesteś organem, mają apetyt na tę spuściznę po 3 Maja — to źle robisz odwołując się kłamstwem do własnej przesłodzi.

To już chyba bzik.

O Szujskim także niepotrzebnie wspominasz — bo w pewnych razach lepiej trzymać się przystawia: „De mortuis nihil” — a o tych najpatryjotyczniejszych pisarzach polskich — po Szujskim, którzy „wykazawali jak szkodliwa była metoda tego rzekomego budzenia ducha narodowego i dawania

objawów życia” jest to frazes tak obrzydliwy, że jak żaby w rękę tak jego wziąć niepodobna do ucha na serio — tylko tobie mój staruszkę powiedzieć się należy o tobie, szczerze i otwarcie: „O Ryczywole, zamilczcie wolę”.

Czy nie ma... racji?

Ubrany w wyszarzaną liberję lokaja, Stary Tempus napadał na... „Trzeciego maja”; Gdy Taaffe zaś pozwolił — leż bez... „demonstracji”; Tempus zmienił taktykę... No cóż... nie ma racji?.

A. Bar.

Różne różności.

Uroczystość stoletniej rocznicy Konstytucji 3 Maja w Wieliczce odprawi się z wielką pompą dzięki patryjotycznej przemowie Imci pana Karola Gabrylskiego, asesora miejskiego, kupca etc. etc. Znako-mity ten mowca, który prześcignął Jana Złotoustego mówił na zebraniu komitetu takie rzeczy, że kłękajcie narody! Obywatele postanowili mu własnym kosztem wyzłocić język i podniebienie! Również z tym samym zapalem patryjotyzmem i ksiądz proboszcz miejscowy oświadczył, że pozwoli każdemu, kto zechce przyjść 3 Maja jako w niedzielę do kościoła i wysłuchać Mszy świętej, którą on sam odprawi racy i to przed wielkim ołtarzem. Czynny te zapisane zostaną łzami narodowemi w księdze pamiętek z r. 1891.

Dowiedujemy się, że adwokaci polacy w Petersburgu i w Warszawie postanowili dla uczczenia jubileuszu p. Spasowicza zbierać składki na pomnik, który kiedyś ma stanąć w Warszawie na pamiątkę utopienia Polski w panslawizmie moskiewskim. Na pomnik ten nadeszła mają do redakcji „Djabła” zesłańcy sybirscy kilkanaście kóp kajdan.

Jak donosi „Goniec Wielkopolski” na nabożeństwie za duszę śp. dra Karola Marcinkowskiego znajdowało się w kościele św. Wojciecha w Poznaniu zaledwie 150 osób.

To to rozumiem przynajmniej!

Takie tylko postępowanie godne nas zaiste, — bo i któż to był ten pan Marcinkowski?...

Polak, patriota gorący, przejęty najgłębszą czcią dla swej Ojczyzny, miłujący tak serdecznie swych braci, że im nawet pozostawił pomnik po sobie istniejący do dziś jako Towarzystwo Pomocy Naukowej, aby młodzież krztać w duchu polskim. Takie mrzonki rzeczywicie nie zasługują nawet na wzmiankę a cóż dopiero na jakieś jubileusz!... Boże drogi!...

Rozumiem takiego Kościelskiego, który jest więcej „reichstreu” jak cesarz sam, takiego Spasowicza, który nie waha się „dla uratowania Polski” nazywać ją „jawnogrzeznicą” i pchać w objęcia Moskwy.

Takim tylko należą się honory i człon-

kostwo w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, ale taki Marcinkowski?!

Pfe! Wstyd byłby, gdybyśmy go czcili, jak na to zasługuje.

Romańczukowi.

Dotąd dzban wodę nosi, aż ucho ukruszy; Romańczuk do centralów w Wiedniu żęby suszy — Zalazła mu tam do ęba wielka polityka;... Ej! nie jedź na tym koniu, bo on czasem... fika!

A. Bar.

Cud w Krakowie.

A. A. Czytałeś broszurkę pod tytułem „Moskiewskie intrzy”.

P. B. Czytałem.

P. A. Przeczytajże teraz Nr. 90 „Czasu” gdzie jest obrona a raczej świetna apologia stańczyków z powodu owej broszurki. Trudno wiedzieć, co podziwiać więcej: odwaga, pogardę opinji publicznej, czy bezwstyd cyniczny?

P. B. Także czytałem i powiedziałem sobie: Wobec tego co u nas stronnictwo tak zwanych konserwatystów wygłasza i czyni, jest to cud — prawdziwe, niepojęte miłosierdzie Boże iż Kraków nie zapadnie się. Nie jestże także cudem innego rodzaju znowu to nagłe ich przystąpienie do obchodu 3-go Maja przeciw któremu tak obrzydliwie gardłowali?

„KRAJ”.

„Pismo polskie w rosyjskiej stolicy? o zgrozo!”

Wrzasły pisma rosyjskie i wierszem i prozą.

Lecz gdy się ukazało — widząc w jakiej szacie,

Wyciągli k'niemu ręce rzekli: „witaj bracie!”

Ja ich za to uznanie pochwalisz dziś muszę,

Dodając: cóż za znawcy te moskiewskie dusze!

A że pewne polaczki w Poznaniu, Warszawce,

Jubileuszem jego narodzin czczą sprawę,

To myślę, tożby rozum moskaluszy mieli,

Gdyby „braćmi” nazwali i jego czcilieli.

Podskuchane.

— Aresztujecie panowie po warsztatach i szkołach — ależ to są same kiełbki, drobne rybki; żebyście to panowie mogli przyczesać redakcję takiego „Djabła” lub „N Reformy” i wpakować do kozy, choćby na jeden tydzień — tobyście nam panowie zrobili dopiero przysługę, bo by nam w niczem nie przeszkadzali teraz.

— Podajcie nam tylko panowie jakie takie poszlaki a zaraz się wszystko zrobi.

— Ba! kiedyż to denuncjacja!

— Ale szlachetna. Panów wynalazek.

ZAKOPANE.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

na Klemensówce w Zakopanem,

istniejący od lat 12,

z każdym prawie rokiem powiększa liczbę ubikacji i uzupełnia urządzenia, jak tego wymaga postęp nauki higieny i terapii i wgląd na wygodę gości kąpielowych. Wody źródlane dostarcza obficie własny wodociąg Klemensówki, umeblowanie pokoi przystojne, łóżka z materacami i sprężynami, kuchnia w własnym zarządzie, odpowiada wszelkim wymaganiom.

Środki lecznicze: hydroterapia, gimnastyka lecznicza z ortopedją, mięsienie, elektroterapia i hipnozsa.

Ceny za kąpiele, stół i mieszkanie razem od 3 do 5 złr. dziennie od osoby wiedeńsku pokoju. Do 15 czerwca o 10% zmniejszone.

Kierujący lekarz i właściciel zakładu

Dr. Wenanty Piasecki.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Objęciem
po ś. p. docencie K. Goebłu

przy placu WW. Świętych, I. 10, I. piętro.

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta, długoletniego zastępcy ś. p. docenta Goebła, w czasie jego słabości.

Zakład został otwarty

z dniem 1-go kwietnia 1891 roku.

Dr. med. Jan Starachowicz.
dentysta.

Przynęta na ryby Zakomita.

Kto chce z dobrym skutkiem łowić ryby czy to pod lodem czy też na wodach otwartych (rzekach, stawach i t. d.) tak na wędkę jak w sieci a pragnie ryby z wielkiej odległości lub głębokości sprowadzić, niech sobie kupi moją znakomitą przynętę na ryby nietrującą, oraz z sposobem użycia. Wiele podziękowań. — Cena 2 marki. Wyrabiam także przynęty na raki, zające, lisy, kuny, sarny i t. d. Cena tych 2 50 marki

Adres: Portaszkiewicz Witterungsfabrik Wroclaw Kletschkauerstrasse.

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.

HANDEL

towarów korzennych i norymberskich,
skład artykułów religijnych jako to:

Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików, różnych Paciorków i wielki wybór obrazków świętych.

Poleca się laskawej pamięci Sz. Publiczności.
Na składzie najlepszy lakier do zapuszczania posadzek.

Ceny bardzo niskie.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH
mieszka obecnie

w Ryнку głównym, Nr. 23, II piętro,
gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa niestająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryнку głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Institucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZ-

PIECZEŃ OD OGNIĄ I GRADU w głównym wejściu na dole po lewej stronie, BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIĘ na dole druga brama.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyci.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających, Rynek I. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goebłu, plac WW. Świętych I. 10, I piętro Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DEUZYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Lekarze.

Dr. HENRYK FRAENKEL, specjalista chorób ocznych, Kraków ul. Grodzka 32. Godz. kons. od 10—12 przed połud., 3—5 po poł. codzennie. D a ubogich od 8—10 przed południem.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i perfumeryje

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumeryje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchnajerów.

Nowo urządzony ten zakład z parząką wykutnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmując całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracje.

L. BOGUSIEWICZ, w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austriackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp.

Salę urzędową gustownie wyznajmując na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w śoi- ślejszem kółku urządzane.

Ceny żądaniem odpowiednio.

Z powodu objęcia Restauracji w Ogródzie Strzeleckim w lokalu moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta I. 6, I piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i kolacje w Ogródzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko kwaśne i siodk e, kawę wyborną chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzone bezpośrednio. Piwo J. A. Synów. Wody mineralne. Bilard i kręgielnia.

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokółowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża z własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkru-tacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal laskawym względem Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okry-damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzącej.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmując takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesola) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Zakład artystyczno-fotograficzny WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emalowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamieszczone wykonanie na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obwija.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obwija męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonują punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obwija męskiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obwija męskiego para od 3-50, damskiego od zir. 3. Wszelkie reperacje uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlawiana żelaza i metalów.

L. ZIELENIŃSKI, w Krakowie, c. k. nr. 3. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie ulica Forjańska L. 32.



Skład maszyn rolniczych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

Magazyny i handel.

F. LENERT, ul. Sławkowska pod Gankiem "Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Maly Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norwimbergekich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szk anynych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibulki w najlepszych gatun-

kach. Igły, Nożyczki, Szczyorki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby towarzyskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamieszczony w obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i ceskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gl. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prawianka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. BRUNO HAHN (W. E. ANG. LLÜS) Kraków, ulica Grodzka Nr. 2. Wielki wybór haftów przybwo c w do haftowania, galanterii, perł meryl, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych. Główny skład nici maszynowych Brook'sa

J. KORAL, w Rynku gl. pod L. 13, magazyn bławatnych i welnianych towarów, oraz płócien, bielizny stołowej, sztyrtygów, dywanów, aksamiatów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najświetniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicji i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją.

F. LENERT, ul. Sławkowska pod Gankiem "Hurturny handel win i towarów kolonialnych. Herbaty, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materiałów w Krakowie, Rynek gl. linia A-B Nr. 87 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidolnowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukenianca. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla

palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Dobroczynnia czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

WŁADYSŁAWA SCHMIDA cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekoladki własnego wyrobu, kawę mrozoną, mazagran konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, paęc, paszteciki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakresie cukierniczym wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnym położeniu przy plantacjach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryjańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z **FABRYKI JEGO** są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukeniancach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-tu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczają się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPINSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubioru gotowe, przyjmując zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materiały jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownia ślusarska.

TOMASZ SZEWCZYK, majster ślusarski w Debnikach, (przy Krakowie) L. 74, otworzył filię swojej pracowni ślusarskiej w

Krakowie, Rynek gl. l. 17, (dom przechodni), gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakresie ślusarstwa wchodzące.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swoichich.

ALEKSANDER CZARNECKI masarnia i sprzedaż mięsa przy ulicy Karmelickiej l. 17, w domu Wgo Gadomskiego. Codziennie dostac można wszelkich świeżych własnych wyrobów masarskich, także mięsa wędzone, wieprzowe, cielęce, jako i codziennie świeżę, elbasa, wędzonka itp.

Litografia.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Brazownicwo.

JAN GREGORCZYK brzoziownik, przy ul. Floryjańskiej Nr. 24. (pod "Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanterijne, z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego brązu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reperacje i odnawiania wykonują starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamieszczony obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą

PIOTR SEIP brzoziownik przy ulicy Floryjańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie Krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanterijne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płasko-rzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografii i wykonują takowe stylo i z starannem wykończeniem. Złocenie, srebro i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonują się w jak najkrótszym czasie. — Zamieszczony obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ W AKULSKI rzeźbiarz otworzył w swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonują roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w ak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się jakością względem Przew. Duchowienstwa i Szan. P. T. Publiczności.

Ławki, stoły i krzesła ogrodowe składane, noże, szczyorki itp. towary angielskie, wyroby z alpaki, selekty i chińskiego srebra, samowary rosyjskie, oraz wszelkie naczynia kuchenne poleca **LUDWIK HALSKI**, handel żelaza w Krakowie.

DODATEK do Nru 9 „DJABŁA“ 1891 r.

DO AUTORA

„DWÓCH ROCZNIC“*)

Panie Reju!
Gdybyś w głowie
miał więcej oleju,
nie płótybys nam w swoim słowie,
koszałek —
opałek,
że rocznica Długoszowa
tak godna pamięci,
jak uroczystość Majowa,
którą naród święci.
Nie prawilbyś (czemu klika
zdrajców chyba wierzysz),
że autor „Teki Stańczyka,
co truł mózg młodzieży,
przyczynił się do poprawy
naszego narodu, —
wiedziałbyś, że smutnej sławy
wódz „Pożarnej straży“
jest ojcem wszystkich potwarzy
z pod Krakusa grodu, —
że on zdemoralizował
młode pokolenia,
i służalców w nich wychował
z pogardą sumienia, —
wiedziałbyś, że król stańczyków
rozbił jedność Polski,
że wyszydzał męczenników,
jakby chan mongolski, —
wiedziałbyś, że żaden więcej,
nie zrobił nam złego,
jak ten uczeń Walewskiego,
czcnią siły zwierzęcej.

Mógłbyś wiedzieć, że stronnictwom
on pierwszy dał zaród,
że poważnił własnych braci
i zakazał naród;
bo widząc — wszystko z obłędem,
do góry nogami,
cnoty nazwał: zbrodnią, błędem,
a zbrodnie... cnotami.
Więc na chorej Matki ciele
wciąż, jak psy się gryza
narodu przedstawiciele.
Byle wyżej — liza.

Tu arysto — a tam, panie!
jacyś demo-kraci.
I kto znaleźć jest tu w stanie
z jednej Matki braci?
Tamto jacyś postępowce,
co jadą na raku;
tu barany, a tam owce,
„w narodowym smaku
socjalisci“. Tak się zowią,
bo tak zwac się modnie,
bo na takie plewy łowią
wrobłów sępy wschodnie.

*) Pod tym tytułem, autor przewawszy się
Mikołajem Reyem, dowodzi iż rocznica Majowa
równie ważna jak rocznica Długosza, do której
dał inicjatywę Szujski, wywołując naród do po-
prawy i przyczyniwszy się do niej najwięcej. (Ga-
zeta nar. 15. kw.)

Są też „Ludu przyjaciele“.
Judasza srebrniki —
chcą postawić ich na czele,
rozbewstwił lud dziki.
A tam zastęp panslawistów.
Rusofile, Moskwofile;
i nad wszystkich, wierny sile
tłum konserwatystów.

Co tu nazw! Co tu sztandarów!
Każdy mówi: „My — to naród.
„My — szafarze bożych darów.
„My — ojczyzny przyszej zaród.
„My — prawdziwi patrioci.
„Tamci wszyscy — to idjoci“.

Boże! Zmituj się nad nami!
Czekaj tych nazw w gębie nie zmięści.
Coś tam szumi nad uszami,
Coś tam w głowie zaszeleści.
Lecz niczego nie zrozumie.
Jak nie umiał nic, nie umie.

To stańczyków świetne plony.
To zastąga ich i cnota:
Mózg narodu przewrócony
i sumienia z błota.

Już waśni niosą nam pod strzechy,
dla wrogów pociechy.
Jeszcze mówią, że stańczyki
Polski przewodniki!

Dawniej dwa stronnictwa były.
Lecz tych nazw nie znają.
Jedne Ojczyzny broniły,
Drugie ją zdradzały.
Krótkimi zwano je słowy
bez mącenia głowy:
Czysty albo winowajca.
Polak, albo zdrajca.

A ty sobie, mosterdzieju,
z nowej daty, panie Reju.,
Nie twym przodkiem Rej z Nagłowic.
Możesz ty Rej, lecz z Bezgłowic.
Nic nie czytasz,
nic nie pytasz;
tylko mieszasz groch z kapustą,
i frazeologją pustą
mącisz umysł już zmaczony
polskiego narodu;
jakieś prawisz nam androny.
Trza do głowy kłaść ci łodu.
Tak, tak panie dobrodzieju.
Siedz więc cicho, panie Reju.

Lemiesz.

Na ulicy.

— Słyszałeś?... Podobno nasz znany
dramaturg napisał dramat pięcioaktowy!
— A słyszałem. Ma on tylko tytuł
składający się z pięciu słów, lecz o treści
sam jeszcze nie posiada pojęcia.

— Co ty się tak wykrzywasz?
— Chcę z...za...zarobić g...gr...grube
pieniądze.
— W taki sposób?
— Nie widziałeś Fi...Fi...Fiszera? Ge-
bę wykrzywił raz i dru...u...u...gi, ludziska

się śmie...e...e...ją i płacą bl...blaty a...aż
mi...miło.
— Tak; ale on potrafi mówić, a ty...
— T...tr...trochę się j...ja...kam.

KOŁOMYJKA.

A tam w Stryju — wże na kiju,
Nasz Magistrat jide:
Koły bida — to do żyda —
Dawaj hroszy żyde!

Zegaru miejskiego niema,
Na co nam zegary?..
Trotuarów także nie ma,
Bo radni... fu...!

A po błocie, przy ochocie —
Dobrze chodzić w Stryju.
A jak nie chcesz, jedź jak burmistrz
Na sękatym kiju.

Temu... z mosta, nikt nie sprostą
Bo on... z Manasterca.
A na głowi wielka... krostą —
No... i nie ma — serca!

A pod krostą, siedzi prosto.,
Żydowska jarmułka.
A w urzędzie — jak na grzędzie
Grzebie... niby kurka.

Chciałby chłosty, chciałby posty
Na tych zaprowadzić —
Co z powicia, nas do życia
Chcą raz poprowadzić.

„Trzeci Maj“, mu solą w oku
I chcą się salwować,
Kazał okna „swym poddanym“...
Nie iluminować!

A radnika — a rzeźnika
Woła i mu gada:
„Siedźcie cicho — niech śpi lichy
Na co wam parada?“

Żaś muzyce kolejowej —
Której nikt nie sprostą,
Grać zakazał!.. Ej nie żartuj
Mospanie... mospanie...

Nasza rada powiatowa
Na cały kraj sławna,
Szewc w Wydziale sekretarzem
Był tu do niedawna.

Szewc jest jeszcze kancelistą
Lecz... pisać nie umie,
Ale torby za baronem —
To... nosić rozumie.

Dwa pokoje tu gościnne
Są u nas w Wydziale;
Są i łózka powiatowe...
No... to sobie chwaleb!

Na co w hotelu tam płacić,
Ta czy to kto widział?
Od czego człek członkiem Rady?
I od czego... Wydział?..

List z Warszawy pisany do....

Lubiejnij ty moj druh!

Nu, ja tobie sżaku na twoje pytania. szto u nas dziejut sia hryji. Otkuda ja zamieszkał Warszawę, to wiżu, cżto palaki to narod dobryj a tiepier i mudri. Poznali oni szto dołżni bytlichos — i tolko ta swoločz palicja no i ta madam Hurko chaczut rewolucju robot', bolsze niczewo. Wot znalazła żandarmerja w zamku w piwnicy drukarni — gdie odezwy o tym tretim maja pisali i drukowali maszenniki nastojaszczy nasie i rozrżucali po mieście cżto by dumano cżto to polski piszut patrijoty. Hurko sżukał policja niby niuchała — aż żandarmerja padła na trop i wykryła — co gdy ten durnyj Hurko usłyższal, kryknuł: „to moja žena“ i zemdieł. Szto budiet ne znaju ale madam nie pajdiot w Sybir tolko jakie niewinne palaki. Żandarmerja, sobaki, kozaki i policja patrolujot po mieście i w cytadeli pakują studentów sztoby nie mogli potom zdať egzaminu. Na starem mieście jeszczto najswobodni. Policja tam nosa nie wściubia, bo ma respekt dla przekupek. Nie zabyli oni, kak te baby w 63 godu miotłami pedżyli ich ztamtąd.

Dniownik warszawski — to krugom durak — on każe polakom sztoby prokinali konstytucju 3 Maja — a wrogow szukali w germanach. Balwan i jewo bym zasadził w cytadeli i wsio cżto w palicji sżużył i Hurkowi i Jankulia, bo to oni tolko niepokojut Piterburg. Jej bohu prawda.

Sztosz ty powiesz, te sukinsyny zamkli kosiol światoho Jana, bo w nim jest nagrobek jakohoś Dekerta szczo był w konstytucju 3 Maja burmistrom Warszawy. Powiadajut, że w 61 godu wysłała ztąd procesja a potom ubito 5 palakow. Toż mówią, że i w niedielu chcą palaki toż zrobić a im żalko ubit' znouu drugich 5. A także gawarit mnie odin swiaszczennik prawostawnyj, że w wielku sobotu chiatieł zrobił rewolucju proti naszym i wyrżnął w pień jakiś szpohnik Kiliński — no i że tiepier ma wstać z grobu ten Kiliński i zrobić to co mu się wtedy nie udało. Welykij durak ten moj narod, aż minia wstyd. Sztoż diełat'. Ja nieznaju czy w Welykom Dniu wyjti na ulicu bo i mnie gotowi te dranie zamknąć. Zejdziemy się w kilku i budiem w stosa od rana do nocy igrat' doma.

Gawarju ja tiebie, że nie żarty — a wstyd bo znakome mi palaki smiejut sia mi w nos mówiąc: My ludzie a wy szto? My są bezbronni a wy nas sie boities jak bydo pastucha“ — No i prawda! —

Bywaj zdorow
Tvoj Iwan Iwanowicz.

p. s. Ale! ale piszi mnie kto w waszym „Czasie“ napisał szczo w powstaniu 63 r. palaki tak dokazywali jak francuzi w swoju rewolucju przed 100 laty. Tu dobre palaki plujut na tego jak gadają sukinsyna. Ja chciabym znať jak się zowie ten odważny pismak, co nie boit' sia aby mu zubów w Krakowie nie wybili — a który ja tiebie

ja moskal każu musi byť welykij sukinsyn ili nastojaszczij maszennik co na bratew breszy i ujada kak sobaka na łańcuchu swego pana.

Pod jednym słońcem.

Dziwny zaiste jest ten światek Boży!
Biedak sam nie wie, gdzie w noc głowę złoży,
Co dzień o jutro troszczy się w rozpacz
Zazdroszcząc losu szczęśliwych bogaczy;
Jeżli zasłabnąć zdarzy się z nich komu,
Mendel doktorów przybiega do domu,
Twardy materac — twarde mu poduszki,
A nerwy turkot rozdrażnia doróżki.

Biedak w chorobie leży na barłogu,
Szczęśliwy gdy go wezmą do szpitala,
Szczęśliwszy, jeżli śmierć z ngdy wyzwala...
Lecz dosyć tego... zlemy wszystko Bogu!
Wyszedłem ztamtąd... nogi mi się trzęsą
I głodny jestem! Każ mi jeść mięso,
Ja nie mam chleba... Obym na barłogu
Mógł skończyć — lecz dosć... zlemy wszystko
[Bogu.
Uzdrowiony w szpitalu.

SI NON E VERO

Donoszą nam że Lwowa, że na pogrzebie w pewnem mniejszem mieście jakiegoś dygnitarza powiatowego, którego chciano z należytą pompą pochować — wszyscy zwrócili uwagę na stronę dekoracyjną pogrzebu. Wśród zamętu, krzątaniny około umieszczenia wieńców, ustawiono go na katafalku, a dopiero na cmentarzu spostrżczono brak trumny i co temu po nią posłano.

Autorowi „Porcji“.

W dwóch „porcjach“
Huk... kakuło —
Znalozło się
Na Podolu!
W Tarnobrzeskim
Popatrz... bracie,
Wszak wy tam się
Dobrze znacie: —
Jakie chwasty
I kakułe.
Jeszcze... rajem —
To Podole!

„Przyjaciela
Ludu“ czytaj
I zębami
Tęgo... zgrzytaj!

Ten sam.

Rozmowa autentyczna.

Na linii A. B. spotkał p. X. p. Y. i zawolał z oburzeniem: Czy wiesz? jeden z redaktorów „Czasu“ pisząc o „Termidorze“ po przedstawieniu tej sztuki ośmiela się wyrazić, iż podczas rewolucji francuskiej działo się to samo we Francji co u nas w 1863 r. Powiedz, mi czy to straszna ślepotą czy najwyższą nikczemność?

Y. Może jedno, może drugie, a może i trzecie, że człowiek ten jest **mente captus**.

X. Jako mente captus? Wszakżeż on jest jednym z świeczników narodu stańczykowskiego.

Y. I cóż ztąd? Wszakżeż on napisał niedawno rozprawę o jakichś „Katilinarnych“ spiskach z powodu zwykłego obioru posła. Przecież znasz przysłowie „kogo Bóg chce ukarać to mu rozum odbiera!“ Zresztą należy on do rodziny, w której wszystkie wybitniejsze osobistości dostają w starszych latach bzika. Kiedy się pojawiły pierwsze poezje Mickiewicza jeden z krewnych tego Termidersa pisał w 1827 r. do jenerała Morawskiego: „Sonety Mickiewicza, to paskudztwo. Wszystko w nich bezczecie, podłe, brudne, ciemne — może krymskie, tureckie, tatarskie ale nie polskie. Mickiewicz to półgłówek wypuszczony ze szpitala szalonych. On myśleć nie umie i tym podobne pisząc brednie dodaje w złości: Litwini tak się przejęli sławą swego „smorgońskiego“ poety, że zarzucili wszystkie domy jego sonetami. — Inny zaś literat tegoż imienia powiada o przedmieściu Mickiewicza, że jest to „hatiszerif napisany z zarozumiałością i impertynencją“ a sonety nazywa „głupiem“.

X. Teraz widzę, że tak zwany bzik familijny panuje w tej rodzinie. Masz słusność zowiąc owego krytyka „Termidora“ mente captus. Trzeba jednak uwzględnić to kalectwo. Homo cerebrosus zasługuje na litość.

Też... odpowiedź.

„Czy nos dla tabakieri, czy ona dla nosa?“
Pytał się raz ksiądz Świeży czy Koła polskiego; Koło na to odrzekło: „Do cudzego prosa — Nie wytkaj bracie nosa — i do... Jaworskiego!“

A. Bar.

Z teki dziwaka.

Kobiety dopóty lubią **słuchać** — dopóki nie potrzebują **wysłuchać**.

Charakterystyczną cechą kobiecego stroju jest długość. Niepocieżwi ci mężczyzni ileż razy skarżą się oni, że strój ich małżonek jest **za długi**.

Kobiety nie lubią **zarezczać** — a jednak chętnie się **zareczają**.

Do cztertnastego roku pytają pannę: **czem** się zajmuje, później zaś **kim**? Takim to sposobem uczą się kobiety **odmiany**.

Wiadomość bibliograficzna.



Wkrótce wyjdzie z druku i będzie do nabycia we wszystkich księgarniach dzieło: „Święty Paweł apostoł nauki Jezusa Chrystusa i ks. Z. apostoł nauki jezuickiej“.

Paralela historyczno-kościelno-religijna napisana przez księdza S. Z.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkimi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piętrowym składającym się z 12 pokoi i dwóch kuchien, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznymi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki

 do sprzedania. 

Wiadomość w Redakcji „Dziabła“.

Paryz 1889 złoty medal.

250 Guldenów w złocie, jeżeli **Crème Grolich** nie usunie z twarzy, wszelkich nieczystości skóry jako to: piegów, plam wątrobianych, opalenia od słońca, zaskórników, czerwoności nosa etc. lub jeżeli nie utrzyma aż do późnego wieku lśniącej białości cery w świeżości młodzieńczej. To zadani ruż lub bielido. Cena 60 ct. **Ządać wyraźnie premjowanej Crème Grolich** ponieważ są bezwarłociściowe naśladowania.

Savon Grolich, mydło do tego potrzebne 40 ct.

Grolicha Hair Milken, najlepszy w świecie środek do farbowania włosów, bez ołowiu, flakon po 1 i 2 guldeny

Główny skład J. Grolich Brünn.
Do nabycia w lepszych handlach. W Krakowie w apt. W. Rędyka, w Rzeszowie u J. Szaitter & Co we Lwowie u S. Ruckera apt.

konywania wszelkiego rodzaju powiększeń, grup, winiet, reprodukcji z fotografii, z obrazów olejnych, akwarel, rysunków, rzeźb, planów architektonicznych itp. itp.

Są do nabycia w zakładzie zdejmowane z natury typy i sceny ludowe z okolic Krakowa, oraz fotografie najwybitniejszych narodowych osobistości, prztem artystów, literatów i innych w kraju znanych osób.

Zamówienia z prowincji najkorzystniej otrzymuje się przesyłając należytość przekazem pocztowym z dołączeniem 25 cent. na przesyłki rekomendowane.

Ceny bardzo umiarkowane.

W dniu 15-tym Listopada r. z. otwartą i w ruch puszczoną została pierwsza w Krakowie

PAROWA FABRYKA STOLARSKA BRACI MURANYJ

przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do najróżnorodniejszego obrabiania drzewa, wzorowo urządzonej suszarni, oraz znacznego zapasu materiałów nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje wszelkie roboty stolarskie, jako też posadzki cegiełkowe deseniowe i fornierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego i suchego materiału i po najprzystępniejszych cenach.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonię kiszek, i otęłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdanie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarekiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32.



ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

Walerego Rzewuskiego

w Krakowie przy ul. Kolejowej L. 27 B.

założony w roku 1860,

otwarty jest codziennie od godziny 8 do zmroku

 Fotografowanie odbywa się bez względu na pogodę. 

Zakład posiada bardzo wielką ilość zachowanych klisz, począwszy od założenia zakładu i może na żądanie osób interesowanych dostarczyć odbić z tychże, podejmując się prztem wy-

W. KRZYSZTOFOWICZ w KRAKOWIE

Rynek g., linia A-B Nr. 37 — poleca:

<p>Farby pokostowe we wszystkich kolorach. Lakiery powozowe i do zapuszczania podłóg prawdziwe angielskie.</p>	<p>Carbolineum Avenarius najradkalniejszy środek do impregnowania drzewa budowlanego przeciwko grzybowi i wilgoci.</p>	<p>Farby cementowe i lapidonowe firmy „Carl Kronsteiner w Wiedniu“ DO FASAD we wszystkich kolorach. F A B Y do robót malarskich, lakierowniczych, pozłotniczych itp.</p>	<p>Cement, wapno kufsteińskie, gips, trzeina do sufitów, papę do krycia dachów.</p>
<p>Pasy transmisyjne, gurty, szlauchy, oleje do maszyn, hydronety, płyty gumowe i w ogóle wszystkie artykuły dla techników i przemysłowców.</p>	<p>WYŁĄCZNY SKŁAD znanego skutecznego środka na wyępienie owadów „Zacherlin“.</p>	<p>Masa woskowa do zapuszczania podłóg, w 4 odcieniach, własnego wyrobu, pudełko wystarczająca na jeden pokój 80 cent.</p>	<p>Największy gotowy wybór pedzli, szcetek do malowania lakierowania i t. p. z pierwszorzędných fabryk norwimbergskich i innych.</p>
<p>FARBY do robót artystycznych płótna, pedzle, palety, ształugi, kasetki i w ogóle wszystkie przybory dla artystów malarzy.</p>	<p>Męzkie i damskie płaszcze gumowe. Hamaki w różnych wielkościach. Przybory DO GIMNASTYKI.</p>	<p>Oryginalne amerykańskie WYŻYMACZKI „Empire Wringer Septenal“ niezbędne w każdym gospodarstwie.</p>	<p>Perfumy francuskie i angielskie, WODA KOŁONSKA, kosmetyki, mydła, grzebienie i w ogóle wszystkie przybory toalet.</p>

Na żądanie cenniki illustrowane gratis i franko.

HANDEL Korzeni win i Delikatesów

POD „PALMĄ“

Antoniego Hawełki

W KRAKOWIE,

przeniesiony został z Linii A-B do gmachu „Krzysztoforów“ również w Rynku głównym przy rogu ulicy Szczepańskiej.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących, zaopatrzony w najświeższe towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacji z osobnym wchodem.

W handlu zamawiać można ryby morskie, dziczyznę, wszelkiego rodzaju pasztety z dziczyzny własnego wyrobu na zimno i gorąco, — galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auzpiki i t. p. — Kanapki (Saudwieze) tak mięsne jako i postne. — **Ceny stałe.**

Wł. Limanowski, zegarmistrz w Sukiennicach Nr. 10 w Krakowie

poleca swój

skład zegarków złotych, srebrnych, niklowych i stalowych (na czarno oksydowanych) oraz skład zegarów ściennych, pendulowych, stolowych i budzików francuskich i amerykańskich. — Polecony każdy przedmiot sprawdzony jest z pierwszorzędnych fabryk. Za każdy nowo nabyty zegarek i zegar ręce lat dwa. — Przyjmuje wszelkie zamiany. Wszelkie reperacje uskuteczniłam. oraz odnawiam stare zegary, zegarki złote, srebrne, niklowe (stalowe na czarno oksyduje) Z poręczeniem jednorocznem.

Uwaga. Na zamówienie sprowadza szkatułki grające różnego systemu, oraz podejmuje się ich reperować. 1—24

RESTAURACJA W HOTELU POD RÓŻĄ przy ul. Florjańskiej,

poleca się Szanownej P. T. Publiczności z dobrą polską i francuską kuchnią. Wina od pierwszorzędnych firm zagranicznych. Piwo pilzneńskie prosto z beczki. obiady gotowe (Couvert) o każdej porze od 1:50 do 5 zlr.

F. TURLIŃSKI.

FELICYAN WOJTYCH

Rytownik (Graveur)

w Krakowie, Sukiennice L. 10,



Wykonuje wszelkie roboty w zakresie tego fachu wchodzące w rytyżkę na wszystkich medalach i kamieniu, oraz posiada

WŁASNĄ PRACOWNIĘ

STEMPLI KAUCZUKOWYCH

które uskutecznią według cen wiedeńskich, wykonując takowe w jedynym dniu.

W. E. Angelus
dawniej F. BRUNO HAHN

Kraków, ulica Grodzka Nr. 2.

WIELKI WYBÓR HAFTÓW

przyborów do haftowania, galanterii, perfumeryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych.

Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

CUKRY
DESEROWE.
Czekoladki, Karmelki,
Pierniki Petfours, Herbatniki oraz
Bismuits, de Palais, Chiskopy (francuskie) poleca
ADAMA ROSZKOWSKIEGO
Rynek główny, róg ul. Szewskiej,
TORTY FANTAZYJNE
(okolicznościowe).
PIRAMIDY,
LODY
PRZEZ SEZON zimowy.

KAPELUSZE

męzkie filcowe i wełniane

„świeże wiosenne fasony“

polecają w wielkim wyborze

Br. Bilewscy

dawniej J. Czynciel syn

w Krakowie, obok kościoła N.P.M.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgla po cenie 55 centów za cetnar cłowy (1 zlr. 10 et. za 100 kłgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

Porebski & Zimler

(dawniej Józef Ktadel)

w Krakowie, Rynek gł. 1. 8,

połączają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH
dla domowego użytku.

PRZYBORÓW DO KRAWIECZYNY

Robót ręcznych

oraz materiałów różnego rodzaju
do robót sztylkowych, drutowych,
do haftu itd.

Wybór przyborów i materji kosielielnych.

Pracownia szat kosielielnych.

SKŁAD HERBATY.

Bawelny: saskie, lipskie i harlandzkie.

NICI

do maszynowego szycia z angielskich
fabryk.

Towary galanteryjne, skórzane
i na drzewie rzeźbione.

JAN DROZDOWSKI

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 18.

FABRYKA FORTEPIANÓW

ORAZ SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA

fortepianów, pianin i fisharmonii

nowych i używanych.

CUKIERNIA

pod firmą

E. PŁASKOWSKI

obok teatru

poleca Szanownej P. T. Publiczności torty
w rozmaitych gatunkach i ozdobach, najwy-
borniejsze cukry i czekoladki z rozmaitemi
naturalnymi smakami, ciasta bardzo smaczne
w wielkim wyborze, ciastka drobne, herba-
tniki, petitfourts, również poleca Cognac
prawdziwy francuski, tudzież likiory zagra-
niczne i własnego wyrobu.

Zamówienia mięsosew i na prowiniejski usku-
tecznia z wszelką akuratnością jak najszybszej

Czeska agencja

Ferdynanda Hoffmana

ulica Grodzka Nr. 26,

(naprzeciw magistratu)

w Krakowie

Prawdziwe granaty w złocie,
ametysty, topazy, agaty, tigrisite oko, mol-
dawity, bursztynny itd.

Zastępstwo maszyn do siewu patentu Melichara.

FRANCISZEK BARTIK

PAROWA FABRYKA PILNIKÓW

w Krakowie ulica Lubicz Nr. 22

wyrabia wszelkiego rodzaju **piłniki** w najlepszych gatunkach
jakoteż podejmują się nastękiwania starych.

Poleca się fabrykantom, ślusarzom etc. ręcząc za dobry wyrób, rzetelną
usługę i za przystępne ceny.

ANTONI SADOWSKI

KRAWIEC MEŹKI

w Krakowie, w Rynku Głównym, Linia A—B, Nr. 46

obok »Hotelu Drezdeńskiego«.

połącza Szanownej Publiczności skład swój, zaopatrywany na każdą porę roku

W WIELKI WYBÓR MATERJAŁÓW

z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych naj-
więcej renomowanych.

Utrzymuje ciągle **ZNACZNY ZAPAS** gotowych ubiorów
i wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich,
w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych.

TANIEJ NIŻ W WIEDNIU!

NAJTAŃSZA SPRZEDAŻ, WYNAJEM I ZAMIANA

Fortepianów

JANA KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny L. 3.

połącza Szanownej P. T. Publiczności zawsze
świeży wybór używanych i nowych instrumentów
z pierwszorzędných fabryk Szwajcerofera, Hof-
bauera, Pokornego i wielu innych, które po naj-
tańszych cenach sprzedaje.

Przy odpowiedzialnej gwarancji Zakład daje
każdemu na raty.

Obecnie *krótkie fortepiany* za złr. 60, 80
i 150 złr.



MAGAZYN

AU BON MARCHÉ

FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

na zaszczyt polecieć Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

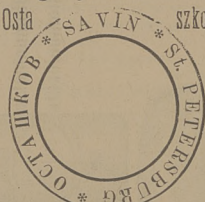
w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki, skóry, necessery, pugilarasy, pamiętniki, teczki, jakoteż mydła, perfumy angielskie i francuskie, bizuterie, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rekawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze, nado prawdziwe francuskie **gilzy do papierosów** firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

po cenach nader umiarkowanych.

Z najlepszego juchtu rossyjskiego

z garbarni Savin Ostaszkow w Petersburgu

wyrabia DO POLOWANIA BUTY nieprzemakalne
wyrabia DO POLOWANIA BUTY nieprzemakalne



LEON GAŁEK

w Krakowie, ulica Florjańska L. 30.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 CZERWCA 1890.

Przychodzą do Krakowa:

Z Łwowa: *Osobowy* o godz. 6 min. 34 rano — o godz. 2 min. 37 po poł. — o godz. 6 min. 4 wieczór — *pospieszny* o godz. 9 min. 42 wieczór.
Z Wieliczki: *Mieszany* o godz. 7 min. 39 wiecz.
Z Wiednia: *Kurjerski* o godz. 7 min. 47 rano — o godz. 9 min. 08 wieczór. — *osobowy* o godz. 10 min. 04 przed poł. — o godz. 10 min. 04 wieczór.
Z Prus: *Osobowy* o godz. 9 min. 16 wieczór — o godz. 2 min. 30 po południu.
Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 10 min. 08 przed poł. — o godz. 7 min. 47 rano.

Zegar krakowski.

Odchodzą z Krakowa:

Do Łwowa: *Mieszany* o godz. 6 min. 19 rano — *pospieszny* o godz. 8 min. 3 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 50 przed poł. — o godz. 10 min. 47 wiecz.
Do Wieliczki: *Mieszany* o godz. 11 min. 19 rano.
Do Wiednia: *Osobowy* o godz. 3 min. 27 popołud. o godz. 5 min. 59 rano — o godz. 9 min. 47 przed poł. *kurjerski* o godz. 7 min. 17 rano.
Do Prus: *Osobowy* o godz. 8 min. 40 wieczór — o godz. 12 min. 15 popołudniu.
Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 6 min. 57 wieczór. — o go z 6 rano — *kurjerski* 7 min. 17 rano.

Zegar krakowski.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

Pociąg Nr. 1 wychodzi ze Słotwiny o godz. 9 m. 5 przed południem. Pociąg Nr. 2 o godz. 8 m. 32 wieczorem.

**SKŁAD
RADZISZOWSKIEGO PIWA BUTELKOWEGO**

w Krakowie Plac Maryacki L. 3,

poleca swój wyrób krajowy a mianowicie

**PIWO MARCOWE TRANSVERSALNE
I PORTER**

znanej dobroci w butelkach z patentowanymi zamkami porcelanowymi, opatrzone firmą „Albin Kolloros Radziszow”, w których piwo doskonale się utrzymuje.

Ceny bardzo tanie,

odstawa do domu (przy odbiorze najmniej 10 butelek) bezpłatnie.

W lokalu przy placu Maryackim pod Nr. 3, wysynk tego piwa na szklanki, oraz dobra i tania kuchnia.

O łaskawe względy uprasza z poważaniem

Albin Kolloros.

**„ALT VATER“
Likier ziołowy**

SIEGFRIED GESSLER

Jägerndorf.

SKÓRKI JELENIE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczępański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH I NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU I GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI

patronów malarskich, różnych szczotek,

tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej

w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIEŃ

i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KŁOSETY POKOJOWE.

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,

poleca

KAROL MARKUS blacharz,

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.

Restauracyja w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę i wyżej. — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr

Piwo w butelkach i w beczkach.

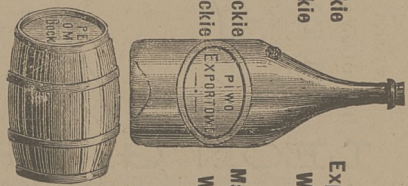
Okocimskie marcowe. wystaje.

Pilznerskie
Pilznerskie

Exportow's
Wystaje.

Okocimskie
Okocimskie

Marcowe,
Wystaje.



poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

w Krakowie.

Romana Silberbacha
Skład materiałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

poleca. Portland cement opolski marką F. W. Grundmann, szczakowiecki, wiktowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne, z Perlimoos i Kunstein gips murarski i rzeźbiarski, cegeł i glinkę ogniotwórczą, ruty i posiadzki steingutowe z fabryki J.O. Koseca Liechtenstein, lupek angielskie, francuskie, piły izolacyjne, smole gazowąż oraz wszelkie materiały w zakresie budownictwa wodnego. — Wykonywane również pokrycia dachowe łupkiem z łaskim, angielskim i francuskim, dachówką żelobną i zwykłą na papę ogniotwórczą.

PENDZLE ARMYSTYCZNE.



Największy Skład KALOSZY ROSSYJSKICH

hurtownie i częściowo
w magazynie J. Zaplatalskiego

linia A-B w Krakowie Nr. 36,



oraz wyroby krajowe: **Rękawiczki wełniane, Czapki Batorówki, Skarpetki i pończochy do polowania. Buty z filcu „Halina“**
oraz **buty z sierci wielbłądziej (Wojłoki) wyżej kolan do polowania i podróży niezwykłej lekkości. — Rejchenberskie trzewiki sukienne z flanelą, oraz z gumowymi podeszwami przeciw ślizgocie. Kamizelki włóczkowe myśliwskie i kamasze damskie i męskie, Watełki z waty do drzewi i okien, chroniące od zimna i przeciągów. Płaszczki gumowe angielskie damskie i męskie.**
Bielizna Dra Jaegera damska i męska w wielkim wyborze po cenach fabrycznych.

RYMANÓW

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELO WY,
ze źródłami silnie słonemi,
jod, brom i lit zawierającymi.

Pora kąpielowa rozpoczyna się z dniem 20-go maja, i dzieli się na trzy okresy, t. j. I-szy od 20-go maja, do 19-go czerwca, II-gi od 20-go czerwca do 19-go sierpnia, III-ci od 20-go sierpnia do 20-go września.

W I-szym i III-cim okresie mieszkania w domach będących własnością Zakładu o 1/3 części tańsze. Od taksy zdrojowej uwolnieni być mogą tylko w I-szym i III-cim okresie ubodzy zaopatrzeni w świadectwo ubóstwa przez odnośne c. k. Starostwa zatwierdzone. Łazienki ulepszone, kąpiel zimna rzeczna lub natryskowa, 2 restauracje, spacery wśród lasów szpilkowych, zabawy dla dorosłych i dla dzieci, muzyka zakładowa od dnia 20 czerwca, sklepy, piekarnia, rzeźnia, i t. p. w Zakładzie. Stacja Rymanów, c. k. kolei państwowej odległa od Zakładu o 8 kilometrów. — poczta, telegraf, — apteka w miejscu.

Lekarzem zakładowym jest Dr. Józef Dukiet z Przemysła, oprócz niego ordynują i inni lekarze.

Zakład rozsyła wodę mineralną ze wszystkich trzech źródeł, która na każde zamówienie bywa świeżo napełniana — sól leczniczą do kąpeli i do użytku wewnętrznego, tudzież ług bromowo-jodowy.

Wszelkich objaśnień udziela i broszurki rozsyła

Dyrekcja

Zakładu zdrojowo-kąpielowego
w Rymanowie.

Przedruk nie będzie płacony.

ANTONI ROZMANIT KRAKÓW,

**Fabryka parowa Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej
W RAKOWICACH POD KRAKOWEM.**

Nagrodną dwoma srebrnymi medalami zastąpi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem smaku i przyjemnym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (sznuflakach). Surogat Kawy w szklankach, Kawę srodtową francuską Rozmanita. Cykorjówkę krakowską gorzką, Kawę figową. Cykorjówkę Kawę perłową (nowość). Kawę krakowską w skrzynekach wyborową, Kawę żółtą.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywie nieplonącą nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem żywym poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnymi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Einladung zur Pränumeration auf die „Wiener Allgemeine Zeitung“

samt
„Oesterreichischer Lloyd“.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« ist ein entschieden freisinniges Blatt, welches die Erscheinungen des politischen, socialen und wirtschaftlichen Lebens mit vollster Unbefangenheit und Freimüthigkeit bespricht.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« ist das einzige tägliche um sechs Uhr Abends erscheinende Wiener Journal und ist somit allen Morgen- u. Abendblättern, nachdem das Blatt noch mit den Abendzügen versandt wird, um mehr als 12 Stunden voraus. Die »Wiener Allgemeine Zeitung« ersetzt also dem Provinzleser nicht nur jedes andere Wiener Blatt, sondern bringt ihm auch die neuesten Nachrichten am frühesten zur Kenntniss.

In der »Wiener Allgemeinen Zeitung« erscheint täglich, gegen alle anderen Blätter gleichfalls mit einem Vorsprung von 12 Stunden, das voll-

ständige Coursblatt der Wiener Effecten-Börse, sowie die Abendcourse, ferner die Notirungen Budapest, Berlin, Paris, Frankfurt, London u. anderer Bankplätze.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« bringt neben täglichen Feuilletons auch die neuesten Romane der beliebtesten Schriftsteller ausserdem erhalten die Abonnenten der »Wiener Allgemeinen Zeitung:

„Theater Kunst und Litteratur“

eine dem internationalen Bühnenwesen, Musik, Malerei, Plastik und Litteratur gewidmete Beilage.

Dem Unterhaltungsbedürfniss unserer Abonnenten kommen wir alljährlich durch die schmackhafte Ausschreibung eines

Preis-Räthselns

entgegen, auf dessen Lösung wir jedesmal zwei Preise in der Höhe von

5 Dukaten und 3 Dukaten

setzen. Jenen unserer geschätzten Abonnenten, welche die richtige Lösung zuerst einsenden, werden diese Preise zuerkannt.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« ist in allen Trakten und sonstigen Verschleis-Lokalitäten

sofort nach Erscheinen täglich zu haben. Erscheinen auch an allen Feiertagen.

Die »Wiener Allgemeine Zeitung« liegt in allen Hotels, Cafés, Restaurants in der Reichshauptstadt, sowie in allen grösseren Städten der Monarchie auf und eignet sich demnach bestens zur Insertion.

Pränumerationen-Preise

für die

„Wiener Allgemeine Zeitung“

samt

„Theater, Kunst und Litteratur“

Für die Kronländer:

Versendung mit den Abendzügen, inclusive Postversendung:

Ganzjährig . . . fl. 15.— | Vierteljährig . . . fl. 3.75
Halbjährig . . . > 7.50 | Monatlich . . . > 1.30

Einzelne Exemplare bei den Verschleisern in der Provinz 5 kr.

Allen Zuschriften an die Expedition ist die Adressschleife beizufügen, unter welcher das Blatt bisher versendet wurde. — Neueingetretene Abonnenten wollen ihre genaue Adresse angeben.

Die Administration der »Wiener Allgemeinen Zeitung«
IX., Berggasse 19.

Pół wieku temu...

Dawne to czasy... Na krakowskim bruku
Wojennej wrzawy było dość i huk...
Z armat strzelano do nieprzyjaciela,
Bywało z walów nieprzyjacieli strzela
I taki zamęt był długo w Krakowie...
Później znów cisza... Trudno zamknąć w słowie
Wszystkie wspomnienia z półwiekowej toni
Dość, że od dawna ze smaku i woni
Znana w Krakowie była li herbata
GOTLIEBA, którą od przez długie lata
Sprzedawał braciom na posiekach ciał
Toż tę herbatę cała Polska znała!!

I tak jak dzisiaj tak i dawniej było.
Ze się ze smakiem te herbatę pilo.
I czy był spokój czy też była wojna
Firma E. GOTLIEB poważna, dostojna
Zawsze swój towar miała w pogotowiu,
To też w Krakowie wszyscy żyli w zdrowiu,
Bo pito tylko herbatę **GOTLIEBA** —
Owo uznanie półwiekowe — chyba
Kątwo przekona wszystkich w kraju ludzi
Ze taka firma zaufanie budzi
I że **E. GOTLIEB** w herbaty wyborze
Ma smak Mikada — wyznaje w pokorze
Sam zarząd firmy, że tak jest w istocie,
Dlatego gości liczy dziś na krocie

„Tanio a dobrze“ to firmy zasada,
Dla tego nigdy niepowstała zwada,
By towar z handlu **GOTLIEBA** zawodził
Prostemu drogi **GOTLIEB** zawsze chodził,
Dla tego towar ekspeduje wszędy
I na najszerze liczyć może względy...

E. GOTLIEB
GŁÓWNY SKŁAD HERBATY
Stradom 17.

Filia: ul. Floryańska I. 25.

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone
węgierskie, austriackie i wszelkie ga-
tunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic
szlacheńnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. I.

Koncesyjonowany Zakład Pogrzebowy A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych
do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

C. K. UPZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER i SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, biel-
lizny stolowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

C E N N I K.

Kolnierzyki męskie i damskie w doskonałym
gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1'20 do 1'50.

Mankiety męsk e i dam. za 6 par zlr. 1'80 do 2.
1/2 tuzina lnianych **chustek** do nosa cent. 90,
1'20, 1'40 1'70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych
chustek do nosa zlr. 2, 2'50, 3 do 6.

2/2 tuzina angielskich batystowych **chustek** do
nosu z najmłodniejszymi brzegami w różnych
kolorach ct. 60, zlr. 1, 1'20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego
płótna lnianego zlr. 6'50, 7'50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 1/4 i 1/2
szkaskiego **płótna** zlr. 10, 11'50, 12, 12'50,
11, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 łokci albo 39 m.) 5/8 holendersk.
weba zlr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/8 **praw-**
dziwego rumburskiego płótna w naj-
lepszym gatunku od zlr. 22 do 60.

1 tuzin **ręczników** lnianych od zlr. 4 do 12.

1 **sztuka** 3/4 lnianego **płótna** na 6 przeście-
radel **bez szwu** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów
25 do 50 ct. za metr.

Servety różnej wielkości od 3/4 do 10/8 i 16/8
jak najtaniej, d 1'50, 2, 4 zlr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do
24 osób, wybór ogromny od zlr. 3'50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** zlr. 1'10, z haftem wzorów zlr. 1'85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego
płótna z listwą na przedzie lub do zapinania na
ramieniu, zlr. 2'50 do 3'20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcz-**
nym zlr. 3, 3'75, 4, 4'25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodza-
jach zlr. 3'80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze zlr. 1'20, z haftowa-
n. szlarkami zlr. 1'80, 2'10, 2'50 i 3.

Z barchantu gładkie zlr. 1'60 i 1'75.

Haftowane ozdobre albo okładane piką zlr. 2'50
i 2'75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od zlr. 1'60 do 2, z dobrego szafonu zlr.
2'50 do 3'50.

Z haftowaniami wstawkami zlr. 3'50, 3'75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4'50,
5, 6, 7'50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, zlr. 2 i 2'50.

Haftowane ozdobre okładane piką zlr. 3'50 i 3'85

Kaftaniki.

Z szafonu zwykłe i zlr., lepsze zlr. 1'50, z wstaw-
kami haftow. od zlr. 3'25 do 3'50, z barchanu

gładkie zlr. 1'20, 1'75 i 1'90.

Haftow. ozdobre lub okładane piką zlr. 2'90 i 2'30

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szafonu z gorsem gład-
kim albo z listwkami zlr. 1'50, 2, 2'50, 2'75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holender-
skiego zlr. 2'80, 3'50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angielsk. piki, wszelkiej wielk. od zlr. 1'25 do 1'40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1'60 do 2'50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.
Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobro-
wolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, że i nasze ceny są bez konkurency.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.